

EIJI
UCHIDA

NOCNY
ŁABĘDŹ



Próbka książki wyłącznie do celów informacyjnych.

© Copyright by Wydawnictwo KIRIN

SPIS TREŚCI

PROLOG	7
Rozdział 1	10
Rozdział 2	46
Rozdział 3	78
Rozdział 4	129
Rozdział 5	143
Rozdział 6	155
Rozdział 7	169
Rozdział 8	182
Rozdział 9	204
Rozdział 10	222

2

Znęcali się nad nią w Hiroszynie?
Mizuki przerwała nakładanie pudru i spojrzała zszokowana na Nagisę, która westchnęła ze zdegustowaniem.

Gdy tylko dotarła do garderoby w „Pachnącym groszku”, odciągnęła Mizuki na bok i zaczęła jej opowiadać o Ichice. Czowała, że musi komuś o tym powiedzieć, bo inaczej nie zdoła się uspokoić.

– Więc takie rzeczy naprawdę się zdarzają?

– Podobno sąsiadka zgłosiła to do opieki społecznej. A moja matka wpadła w panikę.

– I wyszło na to, że ty masz się nią zająć?

– Właśnie tak.

– Oj, to kiepsko.

W końcu Nagisa uznała, że to coś w rodzaju pracy dorywczej w postaci doglądania czyjegoś zwierzątka, ale wciąż czuła, że padła ofiarą podstępny. Matka postawiła ją przed faktem dokonanym: bez porozumienia z nią wysłała Ichikę do Shinjuku i zadzwoniła do niej tuż przed tym, jak powinna odebrać ją z dworca, tym samym nie da-

jąc jej szansy na odmowę. A gdyby tak Nagisa miała jakieś inne plany i nie mogła się zjawić? Jej matka nawet nie wzięła pod uwagę takiej możliwości. Była typem osoby, która jest święcie przekonana, że jej racje są najważniejsze i tyle.

– To taki typ dzieciaka, po którym w ogóle nie widać, co myśli. Działa mi to na nerwy.

– Ale pewnie przynajmniej jest słodka?

– Wcale nie jest słodka! Kiedy na mnie patrzy, jej oczy wyglądają jak u umarlaka. To przerażające! – Nagisa objęła się ramionami i wzdrygnęła, na co Mizuki roześmiała się i powiedziała:

– Bądź dla niej miła. Wiele przeszła.

– To może ty ją przygarniesz?

– Co? Ja?!

Wciąż rozmawiając o Ichice, dokończyły nakładanie makijażu, przebrały się i wyszły na salę.

Praca Nagisy w „Pachnącym groszku” nie ograniczała się do występów. Do jej obowiązków należało także zabawianie klientów. W przeciwieństwie do tańca na scenie ta część jej pracy była dla niej przygnębiająca.

Klientela transseksualnych klubów rewiowych była generalnie wszędzie taka sama: pracownicy biurowi, którzy wykorzystywali tę miejscówkę na opijanie biznesów z kontrahentami; kobiety, które przychodziły tu, by podziwiać „mężczyzn” piękniejszych od siebie, oraz nieco zamożniejsi mężczyźni, którym przejadły się już zwykłe kluby z rozrywką i dziewczynami do towarzystwa, i teraz w klubie z osobami transpłciowymi szukali nowych podniet.

Wielu z nich było do nich w różnym stopniu uprzedzonych. Jedni byli pozbawieni wrażliwości i uważali osoby takie jak Nagisa

za zabawne, podczas gdy inni zgrywali wyrozumiałych i narzucali się im ze swoimi poglądami. *Mama* lubiła mawiać, że jeśli podchodzi się do tego jako do źródła pieniędzy, to można się pogodzić z większością niedogodności, ale Nagisa i Mizuki, które były już w pewnym wieku, kiedy rozpoczęły tę pracę, i w świecie nocnych rozrywek wciąż były dość „nowe”, nie mogły się przyzwyczaić do obraźliwych uwag klientów, którym usługiwały, i nauczyć się puszczać je mimo uszu.

Dosiadły się razem do stolika *mamy* Yōko; Akina i Candy też już tam były.

– Miło mi, jestem Nagisa. Dzień dobry, nazywam się Mizuki – przywitały się z uśmiechem po tym, jak *mama* Yōko przedstawiła je klientom.

Przy stoliku siedziało dwóch mężczyzn w garniturach i dwie kobiety o pretensjonalnym wyglądzie. Ledwie Nagisa zdążyła pomyśleć, że nie wyglądają na zwykłych pracowników biurowych, jak *mama* Yōko oznajmiła radośnie: „To ludzie z branży rozrywkowej”. Jako wielka fanka popularnych talk show, najwyraźniej cieszyła się, że odwiedzili ją ludzie z tych kręgów.

Nagisa słyszała, że wiele osób ze świata rozrywki odwiedza kluby transseksualne, chociaż sama tak naprawdę obsługiwała zaskakująco mało klientów z tej branży.

– Jesteśmy niewielką agencją; te dziewczyny tutaj to przyszłe gwiazdy. Kazalem im tu przyjść się poduczyć! – odezwał się mężczyzna, który wyglądał na szefa i zdawał się już nieźle podchmielony.

Nagisa ukradkiem przyjrzała się owym „przyszłym gwiazdom”. Niewątpliwie były piękne, ale w typie kompletnie pozbawionym wdzięku. Ale może to był tylko wyraz uprzedzenia z jej strony, pomyślała, wystawiając lekko język w kokieteryjnym grymasie.

– Wszystkie jesteście takie piękne! – wykrzykiwały z afekto-
wanym zachwytem kobiety, zwracając się do Nagisy i pozostałych.
Na to ich szef wtrącił bezzwłocznie:

– Widzicie? Przegrywacie z facetami! Słabo, nie?

– Cooo? Jak może pan tak mówić...

– Widzicie, nawet te *okamy*¹ ciężko pracują... Wy też powin-
nyście dać z siebie wszystko.

Nagisa i Mizuki mimowolnie wymieniły spojrzenia.

Gdyby w świecie nocnych rozrywek za każdym razem reago-
wać na takie słowa, byłaby to niekończąca się batalia, jednak jako oso-
by wciąż jeszcze nowe w tej branży nadal czuły się przez nie dotknięte.

Wśród osób z pokolenia *mamy* Yōko, które wychowały się
w okresie Shōwa, wiele nazywało siebie *okama*, jednak Nagisa nie
lubiła tego określenia. *Onee*² też jej nie odpowiadało. Z kolei w klu-
bach nie używało się takich określeń, jak transpłciowość czy LGBT.
Kiedy już musiała komuś wyjaśnić, kim jest, mówiła: „Jestem *nyū*
*hāfū*³”. Uznała, że skoro „Pachnący groszek” reklamował się jako
„Klub rewiowy *nyū hāfū*”, to będzie to najbardziej adekwatne okre-
ślenie. Oczywiście zdawała sobie sprawę, że termin ten został wymy-
ślony w Japonii i tylko tutaj go rozumiano; wiedziała też, że wedle
miejskiej legendy został ukuty przez Keisuke Kuwatę z zespołu So-
uthern All Stars⁴. Zdaje się, że chodziło mu o określenie kogoś, kto

¹ *Okama* – dawne zbiorcze określenie na homoseksualnych mężczyzn, oso-
by transseksualne (mtf), crossdresserów i męskie prostytutki. Współcześnie jest uwa-
żane za obraźliwe, analogicznie do polskiego „pedała”.

² *Onee* – skrót od *oneesan*, dosł. „starsza siostra”.

³ *Nyū hāfū* – termin japoński utworzony z angielskich słów *new* („nowy”) i *half* („połówka”), stosowany w Japonii w kontekście transseksualności.

⁴ Southern All Stars – japoński zespół pop-rockowy, założony w 1978 roku
w Kanagawie.

jest w połowie mężczyzną i w połowie kobietą – stąd termin oznaczający „nową połówkę”.

Jeśli tak było, to w przypadku Nagisy, która czuła się całkowicie kobietą, nie za bardzo to pasowało, ale ponieważ nie potrafiła znaleźć lepszego określenia, ostatecznie stanęło na tym, że tak właśnie siebie nazywała.

Szczerze mówiąc, całe to definiowanie i rozróżnianie postrzegano jako zawracanie głowy. A mimo to czuła się dotknięta, gdy ktoś nazywał ją *okamą*.

– Cóż poradzić z takimi ślicznotkami, nie? Nie mogłybyście stać się trochę brzydsze? – wtrąciła natychmiast *mama* Yōko, która zauważywszy reakcję Nagisy i pozostałych, chciała rozładować atmosferę.

Jeśli wśród klientów były kobiety, to je trzeba było w pierwszej kolejności obłaskawić. Im więcej jadu mogły z siebie wyrzucić, tym były szczęśliwsze. Zaczęły natychmiast poklepywać *mamę* po ramieniu, protestując przy wtórze głośnych śmiechów mężczyzn.

– *Mama* jest taka zabawna! Wy też musicie dbać o to, by zawsze i wszędzie przynosić ludziom uśmiech. Inaczej nigdy nie zdobędziecie popularności.

Dziewczyny wyraźnie się naburmuszyły.

Nie wiedzieć kiedy Akina oplotła ramieniem drugiego mężczyznę i nachyliła się ku niemu. Wyglądało na to, że wpadł jej w oko. A dopiero co poprzedniego wieczoru zalewała się łzami, że po tym, jak zerwał z nią jej chłopak, już nigdy więcej nikogo nie pokocha!

– Ale jesteś opalony. I do tego taki silny... – Wciąż klejąc się do mężczyzny, dotknęła jego piersi.

– Czyżby golf? – zapytała Mizuki, na co mężczyzna odparł:

– Nie, surfing.

– Naprawdę?! To takie imponujące... Umów się ze mną! –
Chociaż Akina go kokietowała, to w jej oczach malowała się całkowita powaga.

– Ona jest po prostu spragniona mężczyzny, nie bierz jej na serio – wtrąciła jak zwykle złośliwie Candy, ale Akina puściła to mimo uszu i sięgnąwszy po czekoladkę, podniosła ją do ust mężczyzny.

– Aaam. No, otwórz buzię.

Kiedy mężczyzna nieśmiało rozchylił usta, wepchnęła mu ją do środka.

– Ona jest bardzo kochliwa. Przepraszam, że tak się narzuca – interweniowała *mama* Yōko, na którą „miłosny nałóg” Akiny nieraz ściągnął kłopoty. To jednak nie ostudziło zapędów tej ostatniej.

– Hej, zabierz mnie też na plażę. Chcę posurfować.

– Ejże, to obrzydliwe! Ty tak na poważnie?! – rzuciła Candy z kamienną twarzą, na co Akina uniosła brew i wrzasnęła:

– A ty się zamknij!

– Bo co, pokrako?

– Świnia!

Kłótnia, która zazwyczaj miała miejsce w garderobie, tym razem rozgrywała się na oczach klientów.

– Dziewczyny, nie przy gościach! – Zszokowana *mama* Yōko próbowała je uciszyć, ale sprzeczka trwała dalej w najlepsze, stając się coraz bardziej zaciekle.

Obu powoli kończyły się argumenty, a kłótnia stopniowo zaczęła przypominać dziecięcą pyskówkę. Tylko Nagisa zapatrzyła się gdzieś w przestrzeń, jakby spoglądała na coś w oddali.

– A jednak... morze brzmi wspaniale – mruknęła, jakby do siebie.

Nocny łabędź

Autor: Eiji Uchida

Poruszająca powieść o mniejszościach seksualnych w Japonii.

Nagisa marzy, by stać się kobietą.

Aby zebrać pieniądze na operację korekty płci, pracuje w nocnym klubie, w którym gwoździem programu są wystawiane na scenie fragmenty baletu „Jezioro łabędzie”. Kiedy jej kuzynka zostaje pozbawiona praw rodzicielskich nad swoim dzieckiem, płatna piecza nad zaniedbaną, maltretowaną Ichiką staje się dla niej szansą na uzbieranie potrzebnej kwoty. Niespodziewanie jednak stopniowo pomiędzy cyniczną materialistką a samotną, niekochaną dziewczynką rodzi się więź, która sprawi, że świat Nagisy ulegnie przewartościowaniu, a ona sama odkryje w sobie zdolność do najwyższych poświęceń.

Przekład z języka japońskiego: Monika Szyszka

Liczba stron: 252

Format: A5

Okladka: miękka ze skrzydełkami

Data wydania: grudzień 2024

Cena detaliczna: 46,90 zł

Do kupienia na: <https://ksiegarniajaponska.pl/kirin/3251-nocny-labedz-eiji-uchida.html>